

Niech żyją górnicy — czołowy oddział klasy robotniczej!



SŁOWO GÓRNIKA

Gazeta zakładowa Kop. Gen. Zawadzki

Organ Podst. Org. Part., Rady Zakładowej i Dyrekcji kop. Gen. Zawadzki

Nr 14

Dąbrowa Górnicza, dnia 1 grudnia 1952 r.

Cena 10 gr.

Przed Dniem Górnika

W dniu 4 grudnia obchodząc będziemy uroczyste poraz ósmy w Polsce Ludowej nasze górnicze święto. Węgiel to chleb dla naszego przemysłu i baza na której Rząd Rzeczypospolitej Ludowej opiera wszystkie dotychczasowe swoje osiągnięcia w wykonaniu wielkich i doniosłych zadań Planu 6-letniego. Dalszy rozwój przemysłu węglowego, stanowi o pomyślnym rozwoju całego przemysłu. Od tego czy codzienna twórcza praca naszej największej armii przemysłowej — górników będzie szła sprawnie, zależy w niemałym stopniu nasze zwycięstwo na froncie wielkiej i decydującej dla rozwoju i pomyślności naszego narodu bitwy o uprzemysłowienie Polski. Naród z uznaniem i wdzięcznością ocenia pracę górnika polskiego, jako ofiarnej i zaszczytną służbę dla Ojczyzny. Z uznaniem ocenia ją również cały obóz walki o pokój i postęp, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki. Władza ludowa ze szczególną troską i uwagą śledzi za rozwojem polskiego przemysłu węglowego, jako czołowego przemysłu w naszym kraju. Historyczne zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszysmem, powstanie Polski Ludowej, zakończone były bezpowrotnie okres bezrobocia, nędzy i wyzysku sanacyjnego, okres ucisku i przesładowań okupanta. Dziś z ulgą możemy sobie powiedzieć — minęły i nie powtórzą się więcej te czasy, gdy prywatny przedsiębiorca eksploatował do ostatnich granic siły człowieka pracy, nie interesując się zupełnie w jakich warunkach żyją robotnicy, gdzie i jak mieszkają, czy i kto ich leczy, czy i jak odpoczywają. Te zagadnienia a więc wszelkie stronna troska o człowieka pracy, odrobienie wielowiekowych krzywd, to pierwszy i główny cel, który postawił sobie Rząd Ludowy w Polsce. Cel ten od 1945 roku konsekwentnie realizuje. Miliardowe kwoty dochodu społecznego, które dawniej zapełniały kiesy kapitalistów, dziś wracają znów do człowieka pracy i obciążane są na jego potrzeby, z roku na rok rozszerza się sieć placówek socjalnych, rosną nowe bloki mieszkalne, zwiększa się ilość miejsc na wczasach, z roku na rok poprawia się sytuacja materialna ludności.

My górnicy — zawód otoczony szczególną opieką Par-

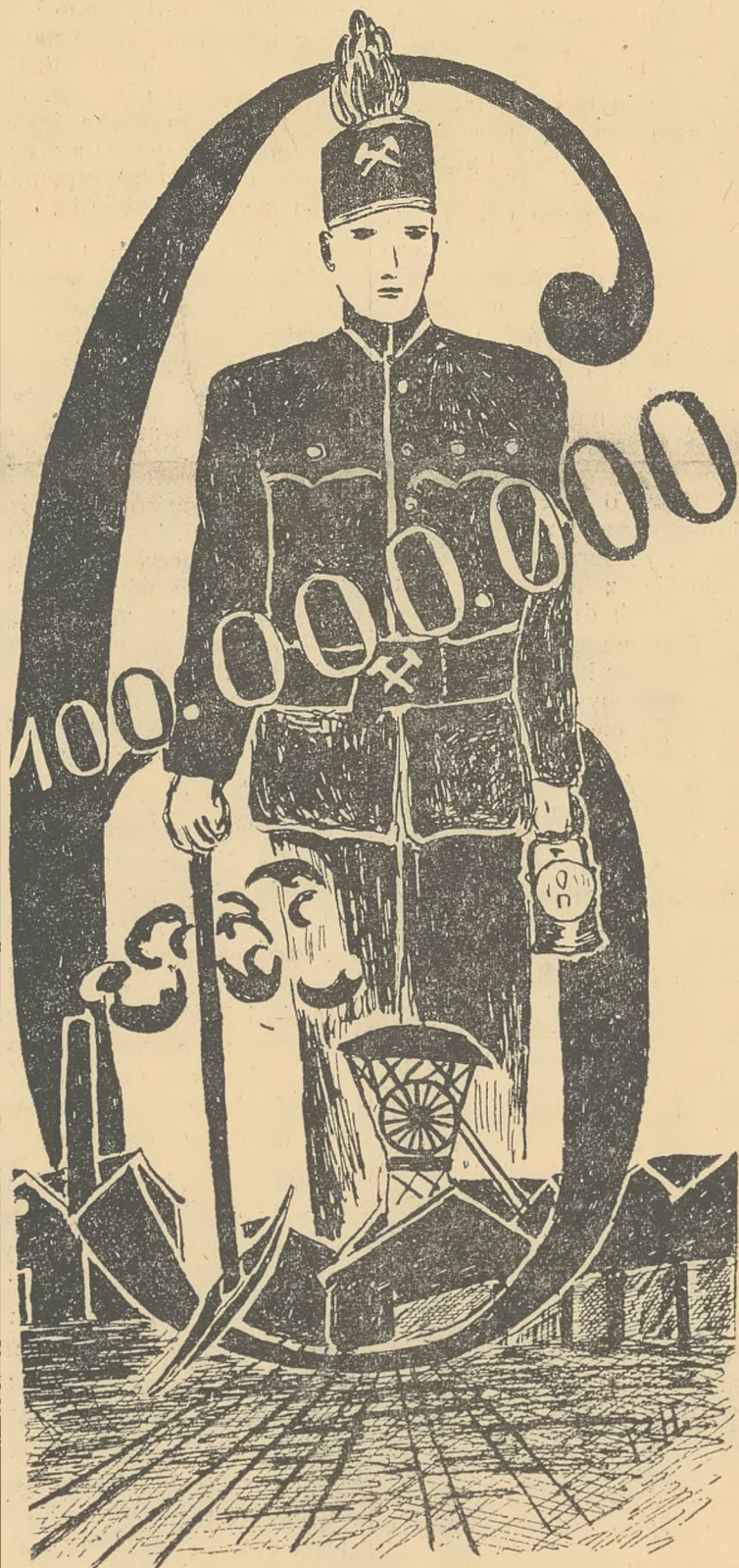
tii i Rządu, jesteśmy, pod tym względem najbardziej uprzywilejowani. Dobrym tego dowodem jest „Karta Górnika” gwarantująca nie tylko większe zarobki, ale i więcej dni urlopowych w roku dla pracowników dołowych, specjalne prawa honorowe itd.

Ale troska o człowieka pracy w nowej Polsce sięga dalej i obejmuje nie tylko górników, ale i członków ich rodzin. Wyraża się to szczególnie na odcinku opieki nad matką i dzieckiem. Dla nich to istnieje gęsta sieć żłobków, stacji opieki nad matką i dzieckiem, przedszkoli, prewatoriów, świetlic dziecięcych i sierocińców.

A jak to było przed wojną? Czy w czasach sanacyjnych istniała jakaś akcja opieki nad matką i dzieckiem? Co prawda tu i tam trafiały się jakieś odosobnione przejawy opieki socjalnej. Tu i tam prowadzono jakieś ochronki i kuchnie ludowe. Ale była to działalność opierająca się wyłącznie na datkach ludzi zamożnych. Od ich łaski czy nie łaski zależało też jej prowadzenie.

My górnicy w Polsce Ludowej nie budujemy w próżni, czekając na wielkie i doniosłe zadania. Plan 6-letni, to program nie tylko gospodarczy lecz równocześnie ideologiczny. Plan Sześcioletni — to plan, który stworzy mocne i niewzruszone podstawy nowego ustroju społecznego w Polsce — podstawy socjalizmu. Dlatego też podejmując wielkie, wspaniałe i porywające zadania Planu 6-letniego musimy zmobilizować i uaktywnić w walce o wykonanie planu całą klasę robotniczą, cały lud pracujący miast i wsi. Takie są nasze zadania. Mamy do wykonania tych zadań dwa potężne instrumenty „Kartę Górnika” i uchwałę rządową o środkach zmierzających do wykonania Planu 6-letniego. Ale myśliłby się ten, kto by przypuszczał, że same te uchwały, że te dwa instrumenty choć bardzo potężne wystarczą do tego, ażeby te wielkie zadania były wykonane.

Zwycięstwo nie przychodzi samo, zwycięstwo trzeba wydrzeć. Po to żeby wydrzeć zwycięstwo, po to ażeby zwycięstwo towarzyszyło każdemu naszemu krokowi, trzeba z nieubłagłą konsekwencją zwalczać te ciężkie choroby jakie jeszcze istnieją w naszym przemyśle. Trzeba wal-



czyć o żelazną, socjalistyczną dyscyplinę pracy w naszych kopalniach. Trzeba okiełzać — a jeśli zajdzie potrzeba, to i karać tych, co nie chcą z nami kroczyć nogą w nogę, tych co naruszają socjalistyczną dyscyplinę pracy, szkodzą produkcji, szkodzą kopalni, szkodzą górnikom i ich zarobkom. Trzeba konsekwentnie i nieubłagannie walczyć o oszczędność i obniżenie kosztów własnych.

Nie możemy dopuścić do tego, aby środki wypracowane mozolnie przez lud pracujący były w jakimkolwiek stopniu marnowane. Nie możemy do-

puścić do tego, aby najlepsza, najbardziej przodująca część górników, odczuwała skutki karygodnej lekkomyślności tych, którzy łamią dyscyplinę pracy, czy też nie przejawiają dostatecznej troski o materiały i narzędzia i oszczędne ich używanie, o ułatwienie pracy całej armii górniczej. Praca górnika, inżyniera, sztygara jest podobna do obowiązku żołnierza na najbardziej odpowiedzialnych odcinkach frontu. Jest on współodpowiedzialny za dyscyplinę, za sprawne działanie każdego

współtowarzysza broni i szeregowca i dowódcy, za zwycięskie wykonanie zadania przez cały zespół. Trzeba rozwijać i rozszerzać, umacniać i gruntować wspaniały ruch współzawodnictwa. Trzeba wielką uwagę zwrócić na formy tego ruchu, na zespołowe brygady, które okazały się poważnym instrumentem w rozszerzaniu i wzroście wydobywania. Trzeba wreszcie zgodnie z tym, co mówił tow. Bierut na III plenum Komitetu Centralnego PZPR zachowywać wielką rewolucyjną klasową

czujność. Trzeba, ażeby każda nasza kopalnia była socjalistyczną twierdzą, do której nie przeniknie ani wróg, ani dywersant.

Jeżeli będziemy szli po tej drodze, to w Planie 6-letnim osiągniemy to, że wszystkie nasze kopalnie będą wzorowymi kopalniami socjalistycznymi, a wszyscy nasi górnicy będą kulturalnymi, szanowanymi, zamożnymi obywatelami naszej kochanej Ojczyzny.

Stefan Stachowiak

Nasze Święto

Po raz ósmy obchodzimy w Polsce Ludowej nasze tradycyjne Święto Górnika. Tysiące górników w dniu 4 grudnia podsumowują swoje wyniki pracy. Płyną radosne i zwycięskie meldunki załóg kopalń, które dla uczczenia swego tradycyjnego święta wykonały zadania przewidziane w planie na bieżący rok.

Awangarda klasy robotniczej — górnicy walczą twardo i nieustępliwie o „chleb dla przemysłu” — o węgiel. Tysiące ton węgla płyną strumieniem do nowych obiektów przemysłowych i do nowych domów mieszkalnych.

Wielki jest plon pracy i wielkie są osiągnięcia górników, ale nie możemy ani na moment zapomnieć, że wkraczamy w nowy rok realizacji porywających zadań Planu 6-letniego, że zadania będą trudne i wymagające pełnej mobilizacji naszych sił.

Nie może brakować w tej decydującej walce o wykonanie Planu 6-letniego załogi naszej kopalni. Nie udało się nam wprowadzić przedterminowe wykonanie planu rocznego. Wiemy, że mamy poważne zaległości wobec Państwa Ludowego, ale właśnie ten fakt musi nas zmobilizować do dalszej uporczywej walki.

Dziś właśnie, w dniu naszego górniczego święta musimy dać sobie twarde górnicze słowo, że zaległości odrobimy a w nowym roku dzwigniemy naszą kopalnię do rzędu przodujących.

Nasza Ojczyzna Ludowa czeka na nasz węgiel, czekają na węgiel nowe fabryki i mieszkania. Na nasz węgiel czeka cały wielki obóz pokoju. To nas zobowiązuje do realizacji zadań postawionych przed naszą kopalnią. Zadania wykonamy na pewno jeżeli wszyscy jak jeden mąż, jeszcze w większym stopniu niż dotychczas wzmożemy nasz świadomy wysiłek w budownictwie socjalizmu i utrwalenia pokoju.

W dniu naszego święta — serdeczne i gorące życzenia powodzenia w pracy i życiu osobistym całej naszej załozdzie składa

REDAKCJA

Młodzi stają do zaciągu pionierskiego

„W pracy i walce wcielać w życie program Frontu Narodowego jako program działania narodu i jako wytyczna codziennej pracy i postępowania każdego obywatela, o to warunek ostatecznego zwycięstwa.“ — Słowa uchwały Ogólnopolskiego Frontu Narodowego zapadły głęboko w serca przodującej młodzieży polskiej. W czasie kampanii wyborczej wyrosły setki młodych, ofiarnych agitatorów, których nie ma już zaliczając do zwycięstwa Frontu Narodowego.

Dziś młodzież w swej codziennej pracy utrwała to zwycięstwo. Świadomość polityczna młodzieży znajduje swój wyraz w zgłoszeniu do zaciągu pionierskiego. Różne są drogi którymi docierają do najlepszej, najofiarniejszej

nie dała mi spokoju. Przeczytałem potem apel i ledwie wytrzymałem do końca pracy, wieczorem pobiegłem zgłosić się do Zarządu Miejskiego ZMP do zaciągu pionierskiego. Zdaniem sobie sprawę, że Ojczyzna mnie potrzebuje, że mnie woła.

Kol. Kubik Wiesław jest synem robotniczej Dąbrowy. Dzieciństwo jego to jedno pasmo niedoli. Ojciec pracował dorywczo, zarobki nie wystarczały na życie, toteż rodzina przysmakowała głodem. Z nędzy i wyczerpania jaka spotkała rodzinę Kubika ojciec jego musiał szukać chleba po świecie. Wyjeżdża do Francji i tam w bardzo ciężkich warunkach kopalnianych ojciec Kubika zaczyna pracować, potem zaczyna pracować Kubik Wiesław, bo pragnieniem jego było zostać górnikiem. Kol. Kubik Wiesław mówi: — Pracowałem 10 lat we Francji jako rębacz ale nie widziałem nigdy takiej pracy jak ma górnik w Polsce Ludowej.

Praca górnika w Polsce Ludowej podniesiona została do godności najszlachetniejszych zawodów. Cały naród otacza szacunkiem bohaterów górników, i żywi niezakłamaną podziw dla ich wspaniałych osiągnięć w naszym pokojowym budownictwie. Każdy świadomy górnik zdaje sobie sprawę z imponujących wyników polskiego górnictwa, które w wyzwolonej Ojczyźnie zdobyło sobie nie tylko uznanie ale miłość społeczeństwa.

W Polsce Ludowej pracę górnika czynią lepszą nowoczesne maszyny. Wzrasta wydajność pracy górnika, wzrastają jego zarobki, poprzez lepszą organizację pracy, cykliczność produkcji, których uczymy się od naszych radzieckich towarzyszy.

Kol. Kubik podkreśla, że pokochał zawód górnika i zrościł się z nim, dlatego stale będzie pogłębiał wiadomości górnicze. Wiele jest już młodzieży, która pracuje na naszej kopalni a która jako pionierzy poszła w ślady kol. Kubika Wiesława i na pewno wszyscy go

nie reprezentować będą to, cośmy ślubowali na Zlocie.

Na zakończenie kol. Kubik Wiesław mówi: — Być górnikiem to znaczy pogłębiać wiadomości polityczne, bo każdy który pracuje w przemyśle węglowym winien interesować się codziennymi zagadnieniami politycznymi i produkcyjnymi i pogłębiać je w taki sposób by praca nasza była z każdym dniem lepsza, i że byśmy z każdym dniem osiągnęli lepsze wyniki w pracy.

Zarząd zakładowy ZMP przy kop. „Gen. Zawadzki“

życzy z całego serca kol. Kubikowi oraz jego kolegom, którzy poszli za jego przykładem dobrych sukcesów w codziennej pracy i wielkich osiągnięć w naszym szlachetnym współzawodnictwie. Mamy niewątpliwie nadzieję, że nasz ZMPowiec nie zawiedzie, lecz będzie wielkim przykładem na naszej kopalni jako pierwszy pionier w przodownictwie, będzie służył dla dobra naszej Ojczyzny, jej rozkwitu i niepodległości.

Rozmowę przeprowadził Stanisław Matysiak

Kampania sprawozdawczo - wyborcza przebiega pomyślnie

Zgodnie z uchwałą CRZZ i ZG ZZG odbywa się w naszej kopalni kampania sprawozdawczo-wyborcza do władz ogniw związkowych wszystkich szczebli.

Na obecnym etapie przeprowadzamy wybory w grupach związkowych. Wybieramy mężów zaufania, delegatów socjalno - ubezpieczeniowych, grupowych, społecznych inspektorów pracy i organizatorów pracy KO. Kampania sprawozdawczo - wyborcza przeprowadzana jest pod hasłem ubojowienia i mobilizacji członków związków zawodowych do zwycięskiego i przedterminowego wykonania zadań produkcyjnych, usunięcia braków i niedociągnięć w

codziennej pracy organizacyjnej, zaostreżenia czujności rewolucyjnej, wzmożenia troski o stałe podnoszenie warunków bytowych załogi, o systematyczne ulepszanie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w kopalni

Wybory przebiegają pod znakiem krytyki i samokrytyki. Mężowie zaufania w swoich sprawozdaniach mówią śmiało i otwarcie, o błędach i niedociągnięciach w pracy grup związkowych. Dyskutanci w przemówieniach poruszają sprawy produkcyjne i organizacyjne.

Na oddz. II mąż zaufania Walczyński Marian przyznał, że nie wywiązywał się należycie ze swych obowiązków, że zły styl pracy odbił się na całej pracy grupy związkowej.

To samo stwierdził tow. Rus Franciszek mąż zaufania w grupie na oddz. II-gim. Dyskutanci w ogniu krytyki i samokrytyki mówili śmiało, że zbyt słaba była działalność grup związkowych w dziedzinie załatwiania spraw socjalno - ubezpieczeniowych, bytowych i BHP.

Dyskutanci również stwierdzili, że RZ nie zawsze pomagała grupom, że zaniedbanym jest odciśnięcie szkolenia związkowego itp.

Wybierając nowych ludzi do władz w grupie związkowej, robotnicy zastanawiali się nad kandydaturami, dbali o to, by grupą związkową kierowali ludzie najbardziej godni zaufania i najlepsi w pracy.

Do nowych władz wchodzi bezpartyjni i partyjni a na jednej z grup na oddz. II wybrano dwie kobiety, jedną na delegata socjalno-ubezpieczeniowego, a drugą na organizatora pracy kult. ośw. Dowodzi to o zmianie stosunku do kobiet zatrudnionych pod ziemią, które obok mężczyźni pełnią zaszczytną pracę górnika.

Wybory w grupach związkowych stanowią I etap kampanii sprawozdawczo - wyborczej, na leży się spodziewać, że wybory do rad oddziałowych, które będziemy przeprowadzać w II etapie przebiegać będą również sprawnie i bojowo.

J. Gzyl

Najlepsi w II dekadzie listopada br.

W zrozumieniu potrzeb Polski Ludowej i trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się nasza kopalnia, najdzielniejsi nasi górnicy nie szczędząc trudu i wysiłku walczyli o jak największą wydajność, o jak największą ilość wydobytych ton czarnego złota.

Jesteśmy dumni z naszych najlepszych, najbardziej ofiarnych - oddanych przodowników którzy w pełnej świadomości politycznej stawiają walkę na polu zwiększenia wydajności pracy. Takimi są:

Ob. Grobelny Józef wraz ze swoją brygadą ścianową od szeregu miesięcy wysoko przekracza normy. W II dekadzie listopada dzielna ta brygada wykonała swoją normę w 151 proc. Ob. Widur Tadeusz ze swoją brygadą ścianową również może być przykładem dla innych. Brygada ta systematycznie wysoko przekracza swoją normę a w II dekadzie listopada wykonała ją w 138 proc. Nasz najlepszy górnik ob. Bączak Franciszek i ob. Bieniaś Stanisław ze swoją brygadą wspólnie wykonują swoje zadania produkcyjne wyrabiając 141 proc. normy. Również dzielnie zapisali się ob. ob. Cichopek Jan 141 proc. normy. Rytych Bolesław 139 proc. normy. Wolski Franciszek 156 proc. normy. Stawski Władysław 140 proc. normy. Czerwinski Wawrzyniec 135 proc. normy. Januszek Władysław 130 proc. normy. Sienk Ignacy 120 proc. normy oraz wielu innych. Ich praca i ofiarny wysiłek to cegiełka w dzieło budowy Polski szczęśliwej. Polski dobrobytu.

Nazwiska naszych dzielnych przodowników, powtarzają się we wszystkich komunikatach i meldunkach. Obok tych znanych nazwisk wyrastają nowi ludzie, co świadczy o coraz powszechniejszym rozwoju współzawodnictwa pracy - dzielnego postępu. U progu Nowego Roku idąc za przykładem przodowników pracy jeszcze bardziej rozwijajmy nasze szeregi wokół programu Frontu Narodowego, pracując dla rozkwitu naszej Ojczyzny.

P. H.

Narada wytwórcza pomaga przełamywać trudności

W dniu 24. XI. 1952 r. odbyła się rozszerzona narada wytwórcza. Tematem obrad narady była analiza planów produkcyjnych za miesiąc październik i listopad br. oraz możliwości obniżenia naszego niedoboru do planu rocznego.

Punktem wyjściowym do dyskusji było sprawozdanie kierownika robót górniczych, inż. Toboły, który w swym sprawozdaniu, zresztą dość płytko ujętym przedstawił wybranym powody niewykonania planu w miesiącu październiku br.

Niedobór 8.000 ton węgla uzasadniał inż. Toboła brakiem ludzi oraz częstymi awariami oddziału podsadki. Wspomniał również o poważnych brakach na odcinku odstawy z uwagi na brak wozów, oraz napiętnował brak troski kierownika oddziału IV o roboty przygotowawcze. Ani słowa o pracy politycznej i o współpracy z załogą, rzecz jasna, że sprawozdanie spotkało się z krytyczną oceną wszystkich dyskutantów.

W pierwszej kolejności zabierali głos kierownicy oddziałów wydobywczych, których oddziały nie wykonały planu za październik. Z wszystkich wystąpień kierowników wynikało, że trudności produkcyjne spowodowane były przede wszystkim słabymi taśmami, złymi konstrukcjami, beztrojską działą maszynowego i trudnościami wynikającymi z braku frontu odbudowy, oraz brakiem wozów. Jak widać wiele przyczyn składało się na niewykonanie planu. Wiele braków i niedociągnięć „położyło“ plan październikowy. Zdawałoby się, że to powinno zmobilizować kierownictwo kopalni, POP, RZ oraz cały aktyw społeczny do usunięcia niedociągnięć i do wykonania planu listopadowego.

Niestety... Oddajmy głos w tej sprawie dyskutantom: górnikom, ładowaczom i tamiarom. Z trybuny padają twarde słowa krytyki, której niestety nie było w sprawozdaniu inż. Toboły.

Mówi tow. Bączak, przodownik pracy, zastępca posła na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: „Wielkie dni przeżywałem w Warszawie na I sesji Sejmu, widziałem na własne oczy to, co się u nas

robi, co stworzone jest naszą wspólną pracą. Wszystko co robi nasz Rząd nacechowane jest troską o człowieka pracy. Budujemy silną i lepszą Polskę“.

Ale to co się u nas robi na kopalni nie można nazwać do brą robotą — tow. Bączak wylicza szereg niedociągnięć w pracy na dole... rolki, pasy, blachy, wozy, łańcuchy, linki; jeżeli to wszystko jest złe lub brak tychże, to chyba jasne i zrozumiałe, że nawała organizacja pracy i zaopatrzenie, ale to nie główne braki...

Głównym brakiem, to brak troski o człowieka. To stwierdzenie oskarża i jednocześnie mobilizuje Dyрекcję, POP i Radę Zakładową do natychmiastowego poprawienia stanu — bez tego ani mowy o wykonaniu planu.

Mówili o tym również górnicy: Jaskólski, Lis, Szala, Zawadzki i Kasprzyk. Z wystąpień wszystkich mówców przebiła głęboka troska o kopalnię, która ma taką bogatą tradycję, kopalnię z której wyszedł Przewodniczący Rady Państwa, nieugięty bojownik o sprawę socjalizmu — towarzysze Aleksander Zawadzki.

W dyskusji zabierali również głos dyr. kopalni ob. Turlej, przewodniczący RZ tow. Rakowski, sekretarz RZ tow. Drózd, tow. tow.: Lotko, Pełkowska, Świergała, Żesławski, Sitarek i inż. Wlazło, który przedstawił zebrany perspektywę wykonania planu grudniowego i zmniejszenia niedoboru do planu rocznego.

Według oświadczenia inż. Wlazło istnieją wszystkie dane, aby plan grudniowy wykonać i zmniejszyć o 50 proc. nasz niedobór do planu rocznego. W tym celu potrzebna jest ścisła współpraca dozoru z załogą, potrzebne jest dalsze zwiększenie frontu odbudowy w oddz. V oraz zwrócić nie szczególnej uwagi na właściwe wykorzystanie mocy produkcyjnych urządzeń mechanicznych...

Po raz pierwszy na naszych naradach postawiono nam zadanie należytego wykorzy

stania urządzeń mechanicznych. Oznacza to, że dozór techniczny rozumiał ważność tego zagadnienia, trzeba teraz dokonać większego przełomu w dziedzinie mechanizacji u załogi, a przełamujemy panoszące się jeszcze tu i ówdzie nieczyne niewytłumaczone uprzedzenie do mechanizmów.

W dalszej części swego przemówienia naczelny inżynier Wlazło podał punkt widzenia dozoru technicznego na sprawę zmniejszenia minusu do planu rocznego. Wg obliczeń istnieją wszelkie warunki do wykonania planu listopadowego i grudniowego oraz zmniejszenia minusu, tak, że najpóźniej w I dekadzie stycznia przyszłego roku możemy wykonać plan roczny. Jak widać z tego mamy ładne perspektywy — ale jest jedno ale — takich zapewnień słyszeliśmy już dużo, niestety nigdy nie były one zrealizowane. Nie wolno nam dopuścić do stanu samouspokojenia lub fantazjowania. Nam potrzebny jest zawsze trzeźwy pogląd i odważne przyznanie się do niedociągnięć. My chcemy, aby zapewnienia stawały się czynami — my chcemy czynu! Tego czynu domagali się górnicy — uczestnicy narady, domagali się zwiększenia troski i opieki o człowieka, więcej dbałości i staranności w spełnianiu swych obowiązków kierowniczych. — Ludzie plan wykonają na pewno...

Biorący udział w naszej naradzie II sekretarz KM PZPR tow. Jakubczak powiedział między innymi: „Nasza narada powinna stać się motorem dla przyszłych czynów, trzeba skończyć z beztrością i samouspakajaniem. Wypowiedzieć bezlitosną walkę przejawom bezdiscypliny i biurokratyzmu. Wzmocnić pracę polityczną wśród załogi i dozoru technicznego.“

Trzeba, aby kierownictwo zakładu i cały aktyw dobrze przestudiowali materiały z XIX Zjazdu KPZR. Organizacja Partyjna i Rada Zakładowa muszą zmienić swój styl pracy i wyciągnąć słuszne wnioski z obecnej sytuacji, bowiem nie wolno nam ani na moment osłabiać naszego tempa budownictwa socjalizmu“.

Nie wolno nam do tego dopuścić — to prawda, którą stwierdzili wszyscy mówcy. Echa tej narady muszą dotrzeć do wszystkich przodków i stanowisk roboczych, po to aby wykonać swe zobowiązania, które złożyliśmy w telegramie wysłanym od uczestników narady do Przewodniczącego Rady Państwa tow. Zawadzkiego.

My węgiel damy Polsce! T. P.



młodzieży słowa apelu ZG ZMP.

Popłynęły te słowa po kraju z gazet, z głośników radiowych, z listu koleżanki lub kolegi, z ożywionych zetępowych zebrań, a zdarza się, że i podśluchany urywek rozmowy, który wpada do ucha i działa i przyciąga i jak iskra zapala w sercu płomień ofiarności i chęć jeszcze lepszego służenia Ojczyźnie.

O apelu Zarządu Głównego ZMP w sprawie pionierskiego zaciągu do przemysłu węglowego dowiedziałem się przypadkowo — mówi kol. Kubik Wiesław z Dąbrowy Górniczej — ot po prostu podśluchałem rozmowę instruktora Zarządu Miejskiego ZMP z przewodniczącym koła ZMP przy Zarządzie Centralnych Warsztatów Elektrycznych, gdzie pracowałem jako nawijacz silników. Wiadomość ta



PRZYJAŹŃ
POMOC
PRZYKŁAD

ZSPR

OTO
PODSTAWOWE
ŹRÓDŁA
NASZYCH
ZWYCIESTW

Pozdrawiamy II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju

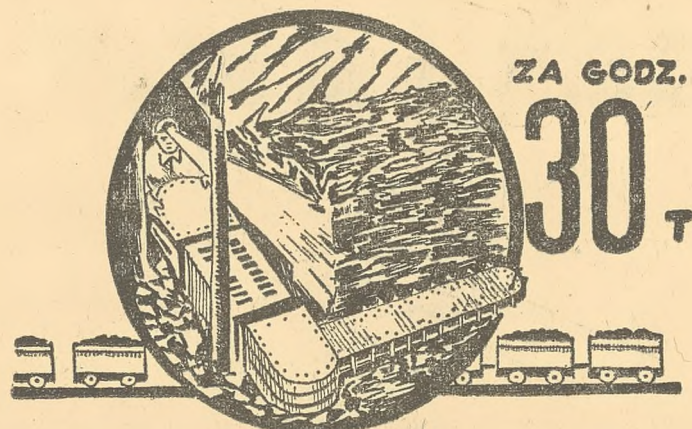
Od kilofa do kombajnu



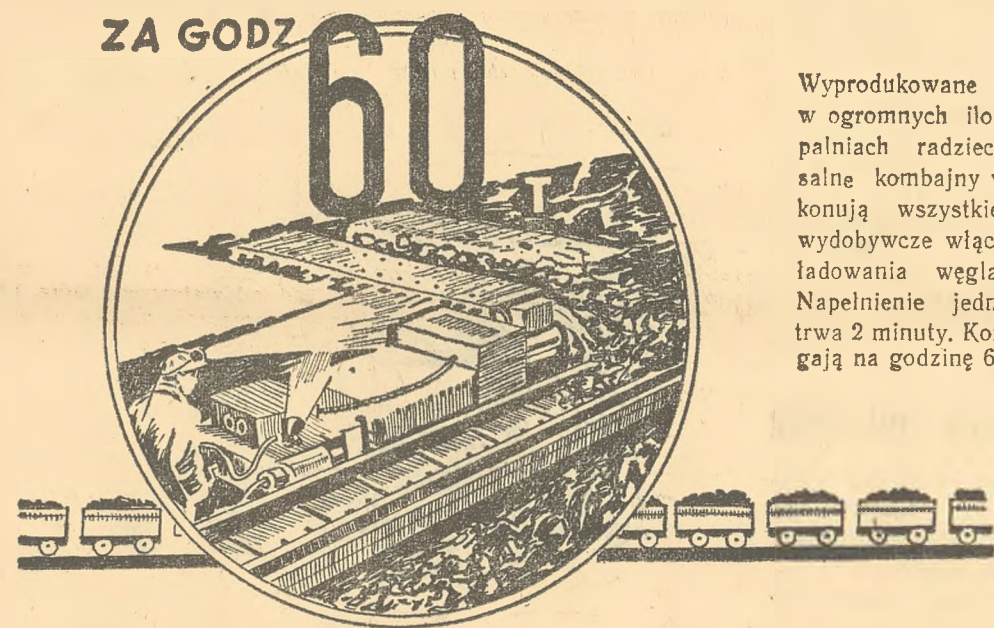
Jeszcze 50 lat temu górnicy posługiwali się bardzo prostymi narzędziami pracy — kilofem i motyką. Za 12 godzin pracy kilofem wydobywali od 2 do 4 ton węgla.



Wprowadzone później pneumatyczne młotki obudowy ułżyły ciężkiej pracy górnika i zwiększyły wydajność. Średni wykon górnika pracującego przy pomocy młota pneumatycznego wynosił od 5 do 10 ton węgla na 8-godzinny dzień pracy.



Nowoczesne maszyny węglowe, jak np. wrębarki w kopalniach Zw. Radzieckiego, zastępują pracę 30 rębaczy. Umiejętnie prowadzona wrębowka osiąga tam 30 ton węgla w ciągu 1 godziny.



Wyprodukowane i stosowane w ogromnych ilościach w kopalniach radzieckich uniwersalne kombajny węglowe wykonują wszystkie czynności wydobywcze włącznie do załadunku węgla na wózki. Naplnienie jednego wózka trwa 2 minuty. Kombajny osiągały na godzinę 60 ton węgla.

Głos racjonalizatora

Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników wspólnie z Ministerstwem Górnictwa i Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Górnictwa ogłosił konkurs o tytuł:

- 1) Najlepszego racjonalizatora: a) na zakładzie, b) w danym Zjednoczeniu, c) w resorcie Ministerstwa Górnictwa.
- 2) Najlepszego Klubu Techniki i Racjonalizacji: a) w danym Zjednoczeniu, b) w resorcie Ministerstwa Górnictwa.
- 3) Najlepszej Sekcji Wnalezczości: a) w Zjednoczeniu, b) w resorcie Ministerstwa Górnictwa.
- 4) Najlepszej Komisji Wnalezczości: a) w Zjednoczeniu, b) w resorcie Ministerstwa Górnictwa.

Konkurs niniejszy ma za zadanie mobilizację robotników, pracowników, techników, inżynierów, całej załogi naszych zakładów pracy do przedterminowego wykonania 3-go roku Planu 6-letniego i jego pełnej realizacji. Przedterminowe wykonanie zadań planu postawione przez naszą Partię i Rząd jest uzależnione od wielu czynników, jak na przykład: od ujawnienia ukrytych rezerw produkcyjnych, wzorowej organizacji pracy, zmniejszenia ilości awarii do minimum, wykorzystania mocy produkcyjnej, oszczędności materiałów i paliwa, podwyższenia wydajności, higieny i bezpieczeństwa pracy. We wszystkich dziedzinach pracy, określonych powyższymi czynnikami, po dokładnej analizie dadzą się zastosować odpowiednie usprawnienia w postaci wprowadzonych pomysłów racjonalizatorskich, które dadzą go spodarce narodowej poważne oszczędności, a które jednocześnie spełnią warunki naszego konkursu. Szczegółowe warunki konkursu są podane w ogłoszeniach i biuletynach. Tutaj wymienimy tylko niektóre z nich jak: „1. Najlepszym racjonalizatorem w zakładzie pracy jest ten, który za rok 1952 zgłosił najwięcej, lecz nie mniej niż 5 projektów przyjętych przez Komisję Wnalezczości do zastosowania, a które po zastosowaniu dadzą zakładowi pracy co najmniej 200.000 zł. oszczędności w skali rocznej”. Odpowiednie cyfry dla najlepszego racjonalizatora w skali Zjednoczenia wynoszą 10 projektów na sumę 300 tys. zł oszczędności, zaś w skali

resortu Min. Górnictwa 15 projektów na sumę 500 tys. zł oszczędności.

Nagroda dla najlepszego racjonalizatora w zakładzie pracy wynosi 1.500 zł oraz dyplom uznania. Najlepszy racjonalizator w skali Zjednoczenia otrzymuje 2.000 zł i srebrną odznakę, zaś w skali resortu Min. Górnictwa 2.500 zł i złotą odznakę racjonalizatora.

Ostateczne wyniki konkursu za okres 1952 r. podane zostaną w 1-szym kwartale 1953 r. na Zjeździe Racjonalizatorów Ministerstwa Górnictwa.

Towarzysze górnicy, do końca

roku pozostało już nie dużo czasu, jednak postaramy się go należycie wykorzystać. Zwróćmy baczną uwagę na nasze stanowiska pracy, wyciągnijmy z nich na światło dzienne wszelkie niedociągłości i usterki, usuwajmy je stosując odpowiednie usprawnienia, a sam pomysł racjonalizatorski złożymy do Sekcji Wnalezczości, walcząc jednocześnie w ten sposób o tytuł najlepszego racjonalizatora w naszym zakładzie. Szeroki udział robotników, techników i inżynierów w konkursie będzie dowodem dojrzałości klasy robotniczej i jej przywiązania do Polskiej Ludowej.

Ośrodek zdrowia oddano do dyspozycji naszej załogi

Stale rozwijająca się troska Rządu Ludowego o podniesienie stanu zdrowotności wśród najszerzych rzesz naszego społeczeństwa — znajduje swe odbicie w przekazywaniu wzorowych ośrodków zdrowia załogom zakładów przemysłowych. W dniu 3 grudnia br. w przeddzień naszego tradycyjnego „Święta Górnika” przekazano naszej załodze, nowy świetnie wyposażony Ośrodek Zdrowia.

Ośrodek Zdrowia jest jedną z najważniejszych naszych zdobyczy socjalnych. Służyć on będzie górnikom przede wszystkim, w celu podniesienia stanu zdrowotności i właściwej opieki lekarskiej.

Ośrodek Zdrowia jest bogato wyposażony w najnowocześniejszy sprzęt lekarski, znajdzie tu pomieszczenie, przychodnię dentystyczną i izbę chorych. Nad stanem zdrowia załogi czuwać będzie 3 lekarzy i personel pomocniczy. Uruchomienie tej wielkiej placówki leczniczej w naszej kopalni jest dowodem głębokiej troski Państwa Ludowego o zdrowie mas pracujących. Na przykładzie naszej kopalni widać wyraźnie jak państwo gospodaruje dochodem narodowym. Dlatego właśnie bijemy się codziennie o wykonanie zadań produkcyjnych, bo z naszej kopalni nie korzysta już kapitalista i obszarnek.

Wyświetlamy filmy naukowe

Od niedawna posiadamy własną aparaturę filmową do wyświetlania krótko - metrażowych filmów naukowo - popularnych. Po szeregu prób okazało się, że aparatura znajduje się w doskonałym stanie i już w najbliższym okresie przystąpimy do wyświetlania cyklu filmów naukowo-popularnych. Film naukowy stanie się jednym z potężnych środków popularyzacji naszych osiągnięć w dziedzinie kultury, oświaty i techniki. Nasze świetlice będą mogły obok dotychczasowych form pracy kulturalno - oświatowej wprowadzić seanse filmowe o treści dostosowanej do środowiska potrzeb świecących.

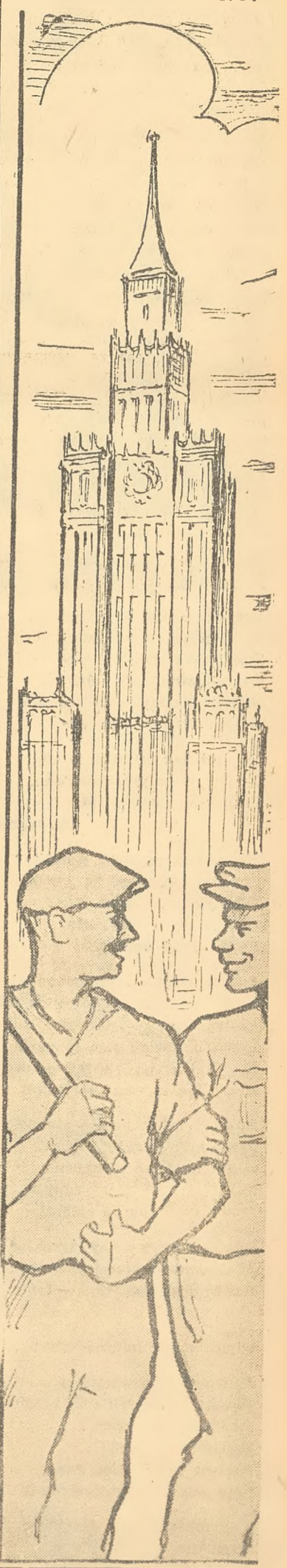
Stala troska Rządu Ludowego w dziedzinie zaspokajania wciąż rosnących potrzeb ludzi pracy przejawia się szczególnie w zaniechaniach przez rządy kapitalistyczne - obszarne odcinku kultury i oświaty dla szerokich mas. Nikt ze starych robotników nie pamięta wypadku aby gdziekolwiek starano się tą drogą podwyższać kwalifikacje zawodowe robotników i pogłębiać ich wiedzę ogólną.

Dzisiaj dzięki temu, że sami jesteśmy współgospodarzami naszego kraju — nasze potrzeby mogą być realizowane i są realizowane. A zatem do zobaczenia w naszych świetlicach na seansach filmowych.

Naszą pracą i ofiarnością, budujemy nowe zakłady przemysłowe, nowe szkoły, żłobki, przedszkola, szpitale, nowe domy i ośrodki zdrowia.

W następnym numerze zamieścimy reportaż z przebiegu uroczystości otwarcia Ośrodka.

T. P.



Co czytać?

— Jak pracuję? — zapytał wolno.

Chcę przyjść do notesa kartkę i położyć ją przed Legostajewem.

— Czy to wasz szkic pracy wrębarki mechanicznej?

Legostajew wziął kartkę do ręki. Tak, to jego rysunek. Zdziwił się, jakim sposobem kartka trafiła do Jegorowa, i spojrzał na mnie. Skinąłem głową.

— Tak, to ja dałem wasz rysunek Jegorowowi.

Legostajew spojrzał na kartkę i wydawało się, że przeniósł się myślami do swej sztolni.

— Maszynę mam bardzo dobrą, mocną — powiedział. — Przyjrzałem się tej maszynie i zobaczyłem, że dużo jeszcze można zrobić, żeby podnieść jej wydajność. Postanowiłem więc ze Straszka zwiększyć szybkość obrotów i podzielić skok wrębarki. Dzięki temu zwiększyliśmy powierzchnię pokładu, którą maszyna atakuje. Szybkość wcinania się w węgiel zwiększyliśmy z pół metra na minutę — do metra.

Jegorow podniósł się powoli zza stołu i oparł się o ścianę zginając w kolanach chorą, spuchniętą nogę. Twarz mu promieniała, w miarę jak słuchał słów Legostajewa.

Legostajew mówił o maszynie z wielkim szacunkiem. Ze słów jego wynikało, że wszystko polega na tym, żeby podejść do maszyny umiejętnie, biorąc przy tym pod uwagę nie tylko jej moc, ale również warunki pracy w sztolni. Rozkładał swą pracę na poszczególne elementy. Wszystko jest ważne w pracy rębacza. Wszystko ma wpływ na ostateczny wynik pracy. I to jest ważne, by obejrzeć maszynę przed pracą, by sprawdzić bolące części i naprawić je, by oczy-

ścić wszystkie części ruchome, by ją smarować i w porę zmieniać ostrze...

Legostajew, jak twierdził, przekonał się naocznie, że mimo najlepszej nawet pracy poszczególnych rębaczy ogólny wynik pracy w sztolni całej kopalni zależy od pracy całego zespołu: ładowaczy, budowniczych, wiertaczy i ślusarzy.

Jegorow zapytał kierownika odcinka Straszka, czy łatwo pracować z Legostajewem. Straszko się roześmiał.

— I łatwo i trudno — odpowiedział.

— Właśnie, dlaczego trudno? — W to, że z Legostajewem łatwo pracować, Jegorow nie wątpił. Ale dlaczego trudno?

— Wymagający bardzo ten Legostajew — powiedział Straszko. — Drogę mu dawaj!

— Potrafił się postawić, mocny w gbie? — zapytał Prichodko.

— A potrafi...

— To i dobrze — powiedział Jegorow. — Potraficie się postawić i tak powinno być, bo nie tyle nam chodzi o siebie, ile o to, żeby dostarczyć krajowi więcej węgla. Mocny w gbie — powtórzył.

Tu do rozmowy wtrącił się Panczenko. Poruszył maszynowymi barami i wesolym basem, wtórując Jegorowowi, powiedział:

— Trzeba się umieć postawić i brać w obroty kierownika odcinka...

— Trzeba się umieć postawić — podchwycił Prichodko i wtórując Panczenko dodał: — I brać w obroty dyrektora Zjednoczenia.

W czym tkwi siła takich ludzi jak Andrzej Legostajew? — zapytał Jegorow i zaraz odpowiedział. — Siła ich tkwi w tym, że pracują całą duszą i troszczą się o wydobywanie. Wydawaloby się, że

w metodzie towarzysza Legostajewa nie ma nic nadzwyczajnego. Lubi porządek i domaga się, żeby dostęp do sztolni był czyszczony, ale jednocześnie należy on do tego gatunku ludzi radzieckich, którzy wnoszą coś nowego do pracy. Niech to będzie centymetr, gram czy jakiś inny ułamek. Ale wnoszą coś własnego, legostajewskiego. Widzimy pierwiastek twórczy w tym, że towarzysze Legostajew przedłużył skok swej maszyny, przyspieszył jej obroty i przez to osiągnął większą wydajność pracy całej wrębarki.

Jegorow zwrócił się do Panczenki: proste wyliczenie dowodzi, że gdyby wszystkie czterdzieści pięć wręberek, pracujących w kopalniach rejonu, podciągnęło się do poziomu Legostajewa, dałoby to ostry wzrost całego wydobycia.

Ale tu Jegorow dodał z uśmiechem, że wyliczenie takie jest bardzo łatwe na papierze — wystarczy zwyciężajnie pomnożyć. Znaczenie trudniej osiągnąć ogólny wzrost wydajności pracy.

Zwracając się do Panczenki, Prichodki, do organizatorów partyjnych kopalni i do kierowników odcinków. Jegorow oświadczył:

— Wszyscy razem musimy nad tym popracować. Wszystko zależy od nas, od tego, w jakim stopniu potrafimy zorganizować ludzi, odpowiednio ich uświadomić i obudzić w nich chęć pójścia w ślady Legostajewa. Zależy od tego, w jakim stopniu potrafimy zapewnić im dobre warunki pracy, to jest dać im tę drogę, o której mówi i której żąda Legostajew. Drogę tę tworzą ludzie. Powstaje wyrażna współzależność wszystkich czynników składowych pracy w kopalni. Ten łańcuch warunków, który — jeśli spojrzeć na niego w szerokiej skali — ciągnie się od rębacza w kopalni do sekretarza Komitetu Partyjnego i do dyrektora Zjednoczenia.

Spojrzałem na Legostajewa. Nie spuszczał z Jegorowa oczu, wchłaniając jego słowa i myśl.

Drukujemy fragment z powieści radzieckiego pisarza Borysa Galina pt.: „W Donbassie”. Książka ta winna być przeczytana przez całą załogę, pozwoli ona zapoznać się z pracą i walką ludzi radzieckich o socjalizm.

Referat rębacza Legostajewa na posiedzeniu egzekutywy Komitetu był jednym z ogniw ogólnego planu walki o maksymalne wykorzystanie mocy urządzeń mechanicznych.

Otwierając posiedzenie Jegorow oświadczył krótko, że egzekutywa postanowiła wysłuchać sprawozdania towarzysza Legostajewa z jego pracy i przeprowadzić wymianę zdań co do sposobu zorganizowania socjalistycznego współzawodnictwa górników, pracujących przy wrębiarkach mechanicznych, oraz sposobu podniesienia innych kwalifikacji, decydujących o wydajności wrębiarek mechanicznych.

Następnie oddał głos Legostajewowi.

Legostajew długo milczał. Spojrzał na organizatora partyjnego Mieszczeraikowa, na kierownika odcinka Straszka, na Prichodkę i na mnie.

— Widzę, że się kłopotujecie towarzyszu Legostajew — powiedział Jegorow — zupełnie niepotrzebnie! Nie kłopotujcie się i opowiedzcie nam własnymi słowami, jak pracujecie w swej sztolni, co was nurtuje, jakie macie życzenia, jakie macie do nas pretensje i wszystko w ogóle, jak życie i jak, że tak powiem, oddychacie.

Mieszczeraikow chciał pomóc Legostajewowi, ale Jegorow wzruszył ze złością ramionami.

— Zostawcie, niech sam powie, co myśli.

Zdaje mi się, że Legostajew nie rozumiał dokładnie, dlaczego sprawa pracy rębacza znalazła się na porządku obrad posiedzenia egzekutywy komitetu.

Jak powstało życie na ziemi ⁽⁵⁾

Dowiedzieliśmy się więc o dwóch bardzo ważnych sprawach, które teraz trzeba będzie szerzej rozważyć.

1. Okazało się, że żywe białko (a co za tym idzie i wszelkie żywe istoty) składają się z pierwiastków (czyli prostych ciał jednorodnych), takich jak węgiel, azot, wodór i inne.

2. Że te substancje nie są zmieszane między sobą bezładnie, lecz tworzą określoną, prawidłową budowę.

Mogą nasunąć się pytania: po pierwsze — czy to pewne, że każde żywe ciało składa się z rzeczy martwych i w ja-

ki sposób dowiedzieliśmy się o tym? — Po wtóre jak powstała taka skomplikowana, do skonała i dostosowana do potrzeb życia budowa? — I trzecie, czy aby nie ma w tym białku oprócz znanych nam pierwiastków jeszcze czegoś, co właściwie jest życiem?

Przejdźmy do pytania pierwszego. W jaki sposób uczeni dowiedzieli się, z czego składa się białko? Przypomnijmy sobie, że ogrzewając białko możemy otrzymać w końcu węgiel. Jeżeli będziemy dość ostrożni, uda nam się złowić ulatniający się przy spalaniu białka — gaz.

Aby dowiedzieć się czy poza węglem i gazami nie ma jeszcze czegoś w białku, uczeni dokonują dalszych zabiegów.

Znamy dziś bardzo dużo sposobów, przy pomocy których można wykryć składniki otaczających nas przedmiotów.

Ogrzewając i oziębiając białko, rozpuszczając je w wodzie i próbując na nim działania setek najrozmaitszych ciał tzw. odczynników uczeni dowiadują się, z czego składa się białko.

Aby wiedzieć, czym jest białko, nie wystarczyło zbadać tylko jego składniki.

Trzeba było jeszcze przekonać się, jak są powiązane te składniki, w jaki sposób są w białku ułożone. Trzeba było się dowiedzieć, w jakie kombinacje, w jakie połączenia i w jakie związki wchodzi z sobą drobniutkie cząsteczki węgla i gazu.

Okazuje się, że tych kombinacji jest ogromnie dużo. Uczniowie pracują dalej i zdobywają coraz więcej „tajemnic” białka. Jest rzeczą ważną, że już obecnie przy pomocy tego, co wiemy, uczonym udało się zbudować ciała bardzo zbliżone do białka.

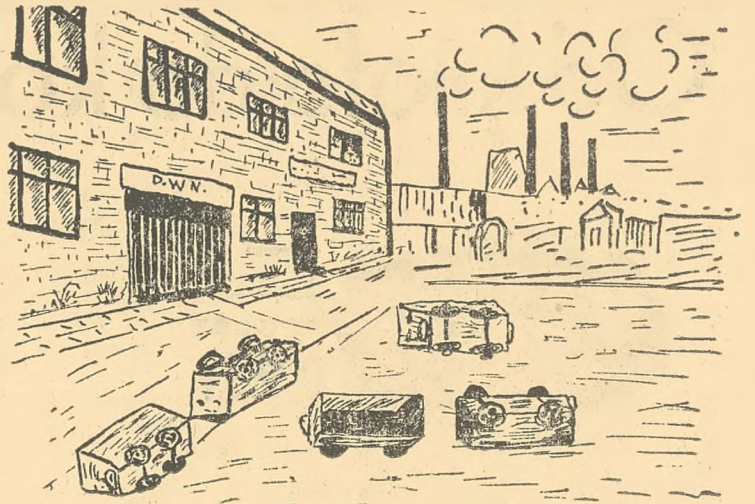
W ciągu ostatnich dziesięcioleci udało się uczonym sztucznie stworzyć w swych pracowniach szereg składników wchodzących w skład istot żywych. Tak więc umiemy dziś sami, bez udziału zwierząt, wytworzyć sztuczne tłuszcze, umiemy nie gorzej niż rośliny wytwarzać barwniki. Naszym przodkom sprzed stu lat jeszcze taka fabrykacja wydawała się „cudem”.

Dziś jesteśmy u progu jeszcze większego „cudu”. Nie wątpimy, że uczonym uda się w końcu stworzyć najdoskonalszy, najistotniejszy składnik żywego ciała: skomplikowane w swej budowie białko.

Chociaż jesteśmy bliscy tego, by otrzymać białko w pracowniach naszych uczonych — to tego jednak, jak pierwsze żywe istoty (żywe białka) powstają nie w pracowniach uczonych, ale w warunkach naturalnych na ziemi, możemy się na razie tylko domyślać. Nic dziwnego — wszak setki milionów lat dzieli owe najprostsze, najmniej złożone istoty od zjawienia się człowieka.

Na podstawie jednak ogromnej ilości już nagromadzonych dowodów uczeni budują teorię o powstaniu życia na ziemi. — (c. d. n.)

Nasza pralnia (pierze bez mydła)



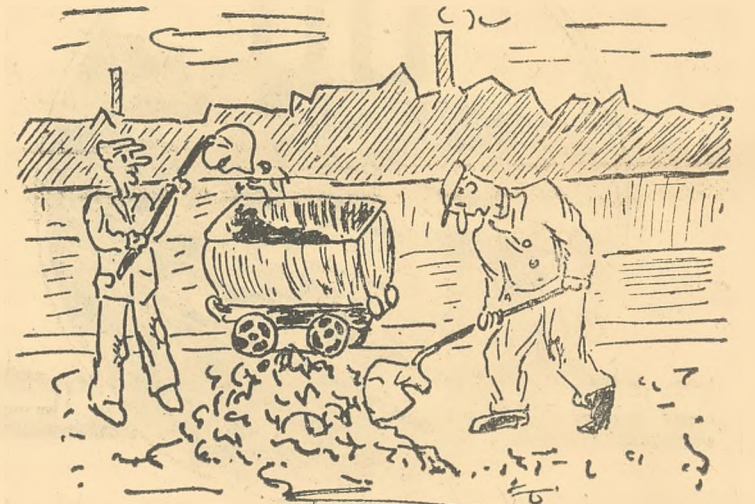
Walczymy o wykonanie planu, bijemy się o każdą tonę węgla... Ale węgiel urobiony przez górników trzeba wydobyć na powierzchnię. Ale jak? Pytają górnicy: Wózki potrzebne do wywozu węgla

leżą spokojnie przed warsztatami DWN... Leżą i prawdopodobnie jeszcze długo będą leżały chyba że... ktoś się zlituje nad wozami.



Sumnie rozreklamowano wystawę zrobiono plansze, napisy i wydano dużo jorsy A wystawę oglądają chyba tylko pajki

i najbardziej ciekawi... przez dziurkę od klucza. A może by tak organizatorów też zaniknąć... przyjrzeć się im przez dziurkę... Co?



Pracować dobrze i sumiennie to nasz obowiązek mówią ludzie przy rozdanku tłuczni. Ale pracować potłamanymi łopatami

Chyba nie musimy, no i nie potrafimy. Co na to czynnik odpowiedzialne? Chyba ludzie mają rację — prawda?

Walczymy z wypadkami przy pracy

Wypadki przy pracy wybitnie utrudniają realizację zadań produkcyjnych. Każdy wypadek to brak jednego człowieka do obłożenia robót, a co za tym idzie zmniejszenie mocy produkcyjnej zakładu. Wprawdzie u nas przeważają wypadki drobne i lekkie, lecz w sumie eliminują z pracy wielu pracowników na okres 1 — 2, 3 i więcej dni. Patrząc na statystykę wypadkowości, obserwujemy ostatnio niepokojące zjawisko — wzrost ilości wypadków. Ten objaw nie może być dla nas obojętnym, wzrost wypadkowości winien być dla nas alarmem do wszczęcia wszystkich możliwych kroków dla podniesienia stanu B. H. P. na naszej kopalni. Nie może bowiem być mowy o poważniejszych sukcesach w naszej pracy nad realizacją planów produkcyjnych — bez troski o podniesienie stanu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Komisja B. H. P. na naszej kopalni i społeczni inspektorowie pracy winni zwrócić więcej uwagi na ten bardzo ważny odcinek pracy jakim jest B. H. P. Trzeba się uczyć na przykładach innych zakładów pracy, które z powodzeniem walczą z nadmierną ilością wypadków. U nas natomiast jest głucho o tych sprawach. Wy

gląda tak jak gdyby nasze trudności produkcyjne przysłoniły sprawy B. H. P. Zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy nie można oddzielać od walki o wykonanie zadań produkcyjnych. Dozór i aktywny społeczny związek zawodowych winien wszystkich zwrócić uwagę na ten niebezpieczny objaw. Nie wolno nam ograniczać naszej pracy do rejestrowania ilości wypadków. Trzeba dokonać gruntownej i wnikliwej analizy wypadków i zwrócić uwagę na stanowiska pracy gdzie najczęściej występują wypadki.

Trzeba będzie również przeprowadzić masowe szkolenie z za-

kresu B. H. P., bowiem nowo przyjmowani pracownicy przechodzą tylko wstępne przeszkolenie u Inspektora Szkolenia Zawodowego — przeszkolenie to jest absolutnie nie wystarczające i zbyt pobieżne. Daje się również zauważyć brak afiszy propagandowych z zakresu B. H. P. Wszystkie te braki i niedopatrzenia mają właśnie decydujący wpływ na niepożądane zjawisko: nadmierną ilość wypadków.

Przystąpienie natychmiast do energicznej walki z wypadkami jest nie tylko koniecznością, ale i obowiązkiem wszystkich czynników i całej załogi.

Pa.

Co na to Komisja Bytowo-Mieszkaniowa?

Do Redakcji „Słowa Górnika” przy kop. „Gen. Zawadzki” w Dąbrowie Górniczej

Dotyczy: remontu mieszkania. Zwracam się z prośbą do Redakcji o Waszą pomoc w sprawie mieszkania, które zajmuję przy ul. Łąbedzkiej 4a z żoną i dwójgim małych dzieci. Mieszkanie to jest w bardzo opłakanym stanie, gdyż jest straszna wilgoć na wszystkich ścianach, jest duży grzyb, woda spod podłogi wychodzi, w kuchni jest podłoga zapadnięta, gdyż są zgnite legary. Pół roku temu złożyłem podanie do Komisji Bytowo-Mieszkaniowej o przeprowadzenie remontu względnie zmiany mieszkania. Do tej pory jednak Komisji nie było i kilkakrotnie moje interwencje nie daly rezultatu.

Pracuję na kop. „Gen. Zawadzki” od 29. VI. 1945 r. na dole w charakterze młodszego górnika. W mieszkaniu tym jest niemożliwe mieszkać, gdyż dzieci mi tylko chorują z tej wilgoci.

Proszę bardzo o interwencję w mej sprawie, gdyż ja sam nie mogę nic załatwić. Dlaczego Komisja Bytowo-Mieszkaniowa nie rozpatruje wniosków? Sprawa ta bardzo leży mi na sercu.

KUSTOSZ STANISŁAW DĄBROWA GÓRNICZA ul. Łąbedzka 4a

Od Redakcji:

Pismo powyższe przekazaliśmy do RZ z prośbą o wyjaśnienie zażądań. Niestety nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Może teraz Komisja Bytowo-Mieszkaniowa odpowie. — Czekamy!!!

Redakcja odpowiada

OB. J. G. — Sprawy, o których piszecie reguluje umowa zbiorowa dla pracowników przemysłu węglowego. Zwróćcie się do RZ sprawę Wam załatwią na pewno.

„CIEKAWY” — Premię z funduszu współzawodnicstwa pracy rozdziela komisja. Kierownicy oddziałów i aktywny społeczny typują najlepszych do premiowania.

OB. K. K. — Zgłoście się do Redakcji osobiście, pomożemy.

OB. JANINA P. — Przebudowę żłóbka zajmuje się Przedsiębiorstwo Budowlane w Będzinie, które nie dotrzymuje terminu wykonania robót. Sprawa jest przedmiotem obrad.

OB. J. W. — k. — Do Trybuny Robotniczej możecie pisać na adres: Trybuna Robotnicza, Katowice Mickiewicza 11, Dział Interwencji.

UWAGA! Listy i zapytania pod adresem Redakcji „Słowa Górnika”, kierujcie do Rady Zakładowej.

Przez protekcję

Przyszła ciocia. Pięknie prosi: — Zrób posadę, zrób dla Zosi! Zosi babka, twoja babka — To cioteczne siostry dwie!... Pokrewieństwo — to pułapka, O tym chyba każdy wie.

Wie też, jak załatwia to się: Przyjął pan dyrektor Zosię... Przyszedł szwagier. Mówi — Szwagrze,

Nie odmówisz chyba wszakże? Przyjmujesz, miły, na posadę. Moją starszą siostrę, Adę? Ada ci się bardzo nada, Bo dowcipy opowiada!

Pokrewieństwo... Trudna rada! — Ha, niech przyjdzie panna Ada Po tej Adzie w defiladzie Przyszło jeszcze pięć kuzynek (Każda krewna jak najbardziej!) Oraz Stefcio, mam’in synek.

Stefcio wprawdzie jest głupawy — Jak z takiego zrobić specja? — On nabierze z czasem wprawę! — Mówił wuj, gdy go polecał.

Wkrótce biedny pan dyrektor Miał w swym biurze zbiór bogaty Kpów, nierobów (kiep — też czelek to!)

Głupich, lecz powinowatych... Aż nareszcie kontrolerzy Wprost z Centrali dziś przybyli. Postąpili, jak należy: Położyli kres idylli! Krewni byli jeszcze rano, Lecz w południe ich wyłano.

A dyrektor? Pan dyrektor? Dano mu surową lekcję. I wyleciał sam protektor! Przez co?

BOGDAN BRZEZIŃSKI



Pierwsza potrzeba

Przy „rokowaniach” gospodarczych z Amerykanami, przedstawiciel rządu jugosłowiańskiego oświadcza:

— Prosimy o pozostawienie nam pewnej ilości metali na cele konsumpcji krajowej. — Na co konkretnie? — Na wyrób medali dla Tita i kajdanków dla opozycji.

Komitet Budowy Warszawy działa dobrze

Kopalniani Komitet Budowy Warszawy kierowany przez ob. Kazimierza Kulę, dobrze przyczynił się sprawie budowy naszej stolicy.

W miesiącu wrześniu i październiku urządzono szereg zabaw przeznaczając czysty dochód w kwocie 11.538 złotych na rzecz budowy Warszawy. Ofiarę wysiłku i ogromny zapal całego zespołu pomoże naszemu narodo-

niu całej załogi. Zyczymy jednocześnie dalszych pomyślnych wyników w Waszej ofiarnej pracy na rzecz budowy Warszawy.

Ze sportu

Jak donosi nasz korespondent tow. Zanders — starania, jakie czyniło koło sportowe ZS „Górnika” przy kop. „Gen. Zawadzki” o uzyskanie funduszy na dokończenie budowy domu sportowego zostały uwieńczone sukcesem C. R. Z. Z. wychodząc z założenia, że nasze koło sportowe musi posiadać własny dom sportowy, przdzieliła odpowiednien fundusze. Niezależnie od tego C. R. Z. Z. zatwierdziła projekt budowy sali gimnastycznej, która zostanie wybudowana w roku 1953.

W M. cu Pogłębieńa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej drużyna piłkarska rozegrała mecz z D. W. N., który zakończył się zwycięstwem Z. S. „Górnika” w stosunku 3:2.

W marszach jesiennych brało udział 250 osób zrzeszonych w kole sportowym Z. S. „Górnika”.

Redaguje: Kolegium Wydaje: Kop. „Gen. Zawadzki” Druk: RSW „Prasa” Katowice.

R-3-51111

STRASZNI KIBICE

Jest mecz i publika. A w owej publice Są straszne kibicki i straszni kibice. Ustąpiłem samotny... Spojrzałem z obawą: Na lewo — kibicka. A kibic — na prawo! Zadrżałem. Zblelałem. Przebiegło mnie mrowie Pojąłem od razu: kibice — wrogowie! Na przykład kibicka się z lewej zachwyca — To z prawej krew nagła zalewa kibica. Gdy kibic radosny — kibicka w głos gwiżdże Gdy klaszcze kibicka — to kibic znów dysk dźwięczy A ja między nimi. To przykróść. Szalona! Bo on ma butelkę. A torbę ma ona! Gdy jednej drużynie przyklasne wleć żdziechko Kibicka się na mnie zamierza torehką! Natomiast, gdy drugiej zaczynamy hić brawo — Butelkę podnosi ów kibic na prawo. Lecz ledwie zamilkne (przez wzgląd na tę flaszkę) — Już ona spojrzeńce przesyła mi straszne, Wleć myślę „Nleđnórze”. I klaszczę na nowo... Wtem — co to? Butelka!!! Blizniuchno! Nad głową! Przepraszam Chęć przerwać... Lecz spóźnieć się żdziechko, Bm dostał już flaszkę. Jak również torehkę! Otwieram oczęta... I dziwię się szczerze: Rielutko. Czyściutko... Dlaczego ja leżę? Po prawej jest lekarz. Po lewej lekarz. A między obojgłem dość ostra pogawarka. A o czym? O meczu!!! Przechodzi mnę mrowie... Pojmuje: kibicel kibice — wrogowie! A ja między nimi. To przykróść. Szalona! Bo on ma strzykawkę. A lancet ma ona! Co robić?!... Zemlałem. Rozkosznie... Przyjemnie... Możecie się kibicel. Beze mnie!